

Rick Karsdorp skończył w Romie jak jego poprzednik, Bruno Peres. Po rozczarujących sezonach, przede wszystkim drugim, bo w pierwszym leczył kontuzję, Holender wrócił - na razie na rok - do Feyenoordu. W wywiadzie dla *voetbalprimeur.nl* wrócił do przygody z Romą.

- Tam zostajesz pozostawiony całkowicie sobie sam. Niektórzy chłopacy przychodzą pięć minut przed rozpoczęciem treningu, podczas gdy inni spędzili już dwie godziny na siłowni. Są treningi, na których z nikim nie rozmawiasz, każdy robi swoje. Gdy byłem w Romie byłem naprawdę zszokowany. Holandia? Bardziej mi się podoba, czuję się tu lepiej. Jest trochę śmiechu w szatni. Muszę mieć wokół dobrą atmosferę, dlatego tutaj czuję się dobrze. Nie miałem pewności siebie w trakcie przygotowań. Odejście? Ciężar natychmiast spadł z moich barków, całe napięcie zniknęło gdy dowiedziałem się, że mogę odejść. Jednak potem rozegrałem dwa świetne sparingi, tak dobre, że pomyślałem: nie chcieliby mnie zatrzymać?

Autor: abruzzo